GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 18. — W Sobotę dnia 1. Marca 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 28. Lutego.

N. Król raczył Xiążęcia Sułkowskiego w Rydzynie w W. Xięstwie Poznańskiem mianować członkiem Krol. Rady Stanu, a razem i członkiem wydziału spraw wewnętrznych w téyże Radzie.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Lutego.

Izba Deputowanych zaymuie się wciąż przetrząsaniem pełnomocnictw.

Wielka deputacya Izby Parów podała dziś Królowi adres w odpowiedzi na mowę od tronu. Z adressu tego, będącego zupełnie echem mowy królewskiéy, kładziemy tu nayciekawsze mieysca: „Nauczona nareszcie przykładem różnych wielkich państw, które, po mniéy krwawych boiach, rozmaitemi czasy większe przyniosły ofiary, niebędzie Porta opierać się dłużéy pośrednictwu trzech tchnących pokoiem i bezinteressownych Monarchów. Bandery ich sprzymierzone nabytą wspólnie w bitwie Nawaryńskiéy sławą połączą szczątki nieszczęśliwego ludu, który w wspaniałomyślnéy pomocy znayduie podnietę okazania się godnym posady, która iest dla niego przeznaczoną, a któréy sprawiedliwość i ludzkość dla niego wymaga. Dzieliliśmy N. Panie, Twe uczucia, które Twe serce zasmucały, gdyś o półwyspie mówił. Ofiary, które kosztował, mniéy się czuć będą, skoro dobroć i sprawiedliwość, których syn Twóy świetne dawał dowody, w tym kraiu i w zaściennych owę nieszczesną niezgodę przytłumią. W bliskim powrocie żołnierzy Twoich na łono oyczyzny uznaie Izba Parów z wdzięcznością oycowski zamiar W. Król. Mci, uwolnienia poddanych Twoich od dotkliwych ciężarów dalekiéy okkupacyi i założenia tamy pomnożeniu długu. —

Przekonani iak naymocniéy o Twoiém, Nayiaśnieyszy Panie, postanowieniu utrzymania owego wielkiego, przez Twoiego dostoynego brata ogłoszonego aktu, winszuią sobie wierni Twoi poddani, Parowie Francyi, szczęścia, być pierwszymi tłómaczami powszechnéy radości, wzbudzonéy przyrzeczeniem coraz większego pogodzenia praw naszych z ustawą konstytucyiną." — Król odpowiedział na to między innemi: „Widzę z ukontentowaniem, iż słowa moie zostały zrozumiane i z zupełną ufnością przyimuię zapewnienie, iż pierwsza magistratura da z siebie wszystkim Francuzom przykład uszanowania dla naszéy świętéy religii, wierności dla moiéy osoby i niezachwianego przywiązania do naszych teraźnieyszych ustanowień."

Na onegdayszém posiedzeniu Izby Deputowanych wadzono się znowu żwawo względem ważności wyboru Pana Syrieys de Mayrinhac, który iednak został wczoray przyiętym. — Liberalne dzienniki zaczynaią iuż mieć kłopot o swoią sprawę. Konstytucyonista dzisieyszy nietai swego zmartwienia, iakie mu duch Izby Deputowanych sprawia. „Izba Deputowanych — pisze on — okazała się wczoray całkiém w prawdziwéy swoiéy postaci. Przypuszczenie Pana Syrieys de Mayrinhac dowiodło, na któréy stronie iest większość. Jestże ona też ostateczną? Każdy się dziś boiaźliwie o to pyta. Jeszcze pochlebiamy sobie nadzieią, że nie tak będzie. Większość ta była prawda słaba; ale to zawsze iest nieszczęśliwą przepowiednią. „Po zwyczaynych, a w ciągłéy modzie będących wycieczkach na Mont-Rouge, mówi daléy:" Zresztą należący do oppozycyi Deputowani okazali w dotychczasowych rozprawach pomiarkowanie, mądrość, które Francya potrafi cenić i t. d.

Konstytucyonista iest równie niekontent z Izby Parów, iak z Izby Deputowanych, a to z powodu, iż „bez szemrania" przyięła wpośród siebie nowomianowanych przez Króla Parów, przebacza iéy to iednak ieszcze, i przypisuie „religiynemu iéy uszanowaniu dla korony," lecz niemoże iéy darować, iż tego niezganiła w adresie do Króla, i że niewspomniała nic o przeszłych Ministrach. „Jeżeli ieszcze potrzeba było dowodu na to — mniema on — iaki cios Izba Parów poniosła, iest nim ten wypłowiały adres." — „Nic więc niepozostaie Francyi — kończy Konstytucyonista z ciężkiém westchnieniem — iak tylko zwrócić swe oczy na Izbę swoiego wyboru, i prosić swoich reprezentantów, ażeby wśród zwodnictw rządu dopełniła ściśle warunków swoich pełnomocnictw."

Na posiedzeniu Izby Parów dnia 15. m. b. miał Minister spraw zagranicznych mowę, w któréy się rozwodził nad teraźnieyszemi stósunkami Francyi względem mocarstw zagranicznych, a oświadczaiąc, iż trzéy sprzymierzeni Monarchowie działaią w nayzupełnieyszém porozumieniu w sprawie Grecyi, dodał, iż mocne postanowienie Króla Jmci, dopełnić iak naysumienniéy przyiętych traktatem obowiązków, ręczy dostatecznie za szczęśliwy wypadek, i że iest nadzieia, iż cel bez chwycenia się oręża osiągnionym zostanie.

Od nieiakiego czasu milczał zupełnie Dziennik Sporów pod względem postępowania Ministeryum; chciał on wprzód wiedzieć, iakim osobom rozdane będą generalne dyrekcye, aby się ztąd mógł przekonać, „czyli nowe Ministeryum usprawiedliwia zaufanie Króla i Francyi, lub czy iest bez talentów i przezorności." Teraz, kiedy się zdaie, iż ogłoszone przez dziennik urzędowy (Monitor) nominacye nieodpowiadaią iego oczekiwaniom, przybiera nanowo swą groźną postawę i rozumowania iego noszą znowu na sobie cechę nieprzyiaźni. „Teraźnieysze Ministeryum — mówi on — iest iedném z naysłabszych, iakieśmy kiedykolwiek mieli; nie ma żadnego charakteru; sprzeczność iego teraźnieyszych zasad z temi, którym dawniéy hołdowało, nowym iest słabości iego dowodem." — W innem mieyscu tak przemawia: „Za dni kilka chwyci się każdy swéy strony, oppozycye rozwiną znowu swoie chorągwie, i, ponieważ zniknęła wszelka nadzieia poiednania, rozpocznie się nanowo dawna walka, która iuż się tak bardzo sprzykrzyła była, a którą radby każdy widział był ukończoną."

Xiężna Polignac przybyła z swą rodziną dnia 13. m. do Dover. Xiążę, iéy małżonek, spodziewany był dopiero za kilka tygodni.

Obecność iego w Paryżu stała się przez ważne zatrudnienia bardzo potrzebną.

Biega radosna pogłoska — pisze Goniec — iż oycowie w Mont-Rouge zamyślaią wynieść się do Fryburga w Szwaycaryi. Lecz coż się wtenczas stanie z szczęśliwości, swobód, spokoyności Szwaycaryi?

Przeznaczona do Algieru dywizya wyruszyła z Tulonu dnia 11. m. b. W Algierze panować ma wielka trwoga.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 7. Lutego.

W Kadyxie doniesiono, iż w miesiącu Marcu Francuzi ztamtąd wyruszą.

Wydane w téy chwili postanowienie zabrania pod ciężką karą wszelkich publicznych i prywatnych maszkarad.

Dnia 4. m. b. była żwawa rozprawa w Radzie Stanu; w któréy mieli udział oba Infanci i odmiennego byli zdania.

Od dni kilku rozeszła się tu wieść, iż Hrabia d'Espanna zostanie oddalonym i że nawet utraci dowództwo gwardyi.

Z Barcelony, dnia 11. Lutego.

Zdrowie Króla dobrzeie; ponieważ lekarze przepisali używanie kąpieli, a te brać się zwykło w miesiącu Kwietniu, pobyt więc Króla w tém mieście może ieszcze znacznie być przedłużonym. (Podług prywatnych wiadomości, spodziewani są Królestwo w Madrycie na d. 4. Marca. Mówią także o powrocie 10,000 Francuzów do Barcelony, albowiem wciąż ieszcze pochmurno w Katalonii.)

Pan Calomarde wyszedł z niebezpieczeństwa. Dopóki nie mógł wstawać z łożka, Król przez dni kilka sam pracował. Niechciał Król, ażeby pierwszy Sekretarz Pana Calomarde przekładał mu rzeczy do załatwiania.

Panna Comesfort, Margrabina Sales, heroina Agrawiadosów, skazana iest wyrokiem sądowym na więzienie w klasztorze; tymczasem niechciano tu w żadnym klasztorze przyiąć tego gołąbka.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 2. Lutego.

Sir W. A'Court popłynie dziś do Anglii.

Na wczorayszém posiedzeniu uchwaliła druga Izba, prosić Ministra finansów o przełożenie etatu za rok przeszły, i budżetu za rok bieżący.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15 Lutego.

Król ma się teraz bardzo dobrze. Onegday złożył radę w Windsor, na któréy znaydował się także Lord Goderich.

Wczoray była znowu rada gabinetowa w urzędzie spraw zagranicznych, na którą dopiero tego samego rana członkowie zaproszeni byli, a która prawie trzy godziny trwała.

Wczoray zapytał się w wyższéy Izbie Lord Clereland, czyli bil zbożowy będzie przełożony przed świętami wielkanocnémi? Xiążę Wellington niemógł no to nic pewnego powiedzieć.

Wczoray w Izbie niższéy wniósł Pan Hobhouse o adres pokziękowania dla Admirała Codrington. Po głosach *pro* i *contra*, i po danéin przez Pana Peel obiaśnieniu względem postępowania rządu w interessach Grecyi, Pan Hobhouse cofnął swóy wniosek.

Goniec wspomina o uprzeymym i bardzo zaspokaiaiącym liście, który miał pisać N. Cesarz rossyiski do Króla JMci w interessach wschodu.

Lord Cochrane przybył dnia 12. m. b. na swoim jachtcie Unicorn do Portsmouth. Chciał wysieść na ląd, lecz celnicy pouczyli go, iż musi odbyć kwartanę. Wyruszył on z Morei dnia 10. Stycznia. — Powrot iego daie powód do rozmaitych domysłów; niektórzy mniemaią, iż mu z boku radzono, ażeby to uczynił, inni przeciwnie, że sprawa Greków potrzebuie pomocy, o którą on się tylko osobiście w Anglii wystarać może.

Podczas wyiazdu Lorda Cochrane z Grecyi, znaydowało się ieszcze 8000 ludzi woyska egiptskiego w Morei, którzy ieżeli niechcą z głodu pomrzeć, muszą się poddać Grekom.

We wtorek dano koncert na korzyść wychodzców hiszpańskich i włoskich, na który rozprzedano 1800 biletów.

Donoszą z Ameryki hiszpańskiéy: „O żadném nowém Państwie amerykańskiém nie mamy w Europie tak mało wiadomości, jak o stanie i wewnętrznych stósunkach Rzeczypospolitéy Ameryki środkowéy. Pochodzi to szczególniéy z iéy odległego położenia, gdyż główne prowincye, które właściwe Pań-

stwo tworzą, leżą nad morzem spokoynêm, i że z wschodniemi nie zamieszkałemi brzegami mało są w związku. Rzadko gazety amerykańskie i angielskie udzielały poiedyńczych o tym kraiu wiadomości, a i te były niezupełne. Ztądto mało co więcéy wiemy, prócz tego, że i w têm Państwie panuią zaburzenia, lecz bliższa o têm wiadomość okryta iest zasłoną. List następuiący, pisany z Gwatimali z dnia 18. Października, umieszczony w gazetach angielskich, iest naynowszą wiadomością: „Wczoray odebraliśmy z naszéy główney kwatery w Isalko pomyślne wiadomości. Na San-Salvadorczyków uderzyła blisko miasta San Miguel dywizya woyska rządu federacyinego, którzy utraciwszy bagaże, broń i amunicyą, w ucieczce znaleźli ocalenie swoie. Wskutek tego szczęśliwego zdarzenia, Don Jasto Milla, naczelny Wódz téy dywizyi, zaiął to miasto (San Miguel). Tym sposobem rewolucyoniści tylko ieszcze maią San Salvador, a inne Państwa wolne są od zgróz woyny domowéy. Dowódzcy rewolucyonistów, którzy wprzód głuchymi byli na głos poiednania, widząc, że ich źródła pomocne nie są dostatecznêmi, uczynili naszemu rządowi propozycye pokoiu. Prezydent Rzeczypospolitéy, Manuel J. Arce, który poruczył dowództwo woyska Generałowi Brygady Don Francisco Cascaras, codziennie tu iest spodziewany. Gdy francuzki bryg: Bojer zawinął był do portu Conchagua nad morzem spokoynêm, San-Salvadorczykowie wchodzili z Kapitanem tegoż okrętu w ugodę, aby przez niego posłali do Peru wielką ilość indygo, którą iako zdobycz z San Miguel uprowadzili. Skoro się o têm dowiedział naczelnik Państwa Gwatimali, rozkazał uzbroić w Sonzonate okręt i ścigać wspomniony bryg Bojer. Ten, gdy iuż był na morzu, piorun potrzaskał iego maszt średni, dla czego zmuszony był powrócić do przystani Realijo, gdzie przez okręt ów uzbróiony został opanowany i do Sonzonate zaprowadzony. Gazety Hondurskie do dnia 4. Listopada nic o têm zwycięztwie nie wspominaią, lecz donoszą pod dniem 8. Października, że rząd średniéy Ameryki wydał rozkazy Gubernatorom portów Omoa i Truxilly, aby zwerbowali w miastach owych, ile będą mogli, Karaibów, którzyby służyli przeciwko woysku stronnictwa San Salvadorskiego, i by onych do tego zniewolić, powinni onym nagrody przeznaczyć.“

W parafii St. Austie, w Hrabstwie Kornwalii daie się postrzegać osobliwsze zjawisko natury, to iest światło, które się okazuie przy domie strażnika drogowego przed Hil-Head, blisko ćwierć mili (angielskiéy) od miasta. W lecie rzadko ie widzieć można; lecz w zimie, a zwłaszcza w miesiącach Listopadzie i Grudniu, niema prawie żadnéy ciemnéy nocy, w któréyby się nie okazywało. Bywa pospolicie na jednêm mieyscu, lub przynaymniéy bardzo mało się porusza, czasem wysoko, a czasem nisko. Że zaś ie od niepamiętnych czasów tam widuią, nie wzbudza więc żadnego zadziwienia. Jest atoli rzeczą godną uwagi, iż liczne usiłowania celem znalezienia tego światła w mieyscu, gdzie się pokazuie, były dotąd nadaremne. Zbliżaiąc się bowiem do niego, staie się niewidzialnêm, gdy tymczasem widać ie zdaleka.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 17. Lutego.

Pszczóła północna donosi, że dnia 5. Listopada z. r., o pół do piątéy wieczór, w Ochocku dało się uczuć mocne ziemi wstrząśnienie, w kierunku od wschodu na zachód, trwaiące od 5 do 7 minut, które napełniło trwogą wszystkich mieszkańców.

Z Tiflis, dnia 17. Stycznia.

„W dniu 25. z. m. i r., ogromna chmura od północy i zachodu stanęła nad miastem Baku. Nazaiutrz, około piątéy z południa, w odległości czterech wiorst na północ za wsią Żokmali, o 15 wiorst położonéy od Baku w stronie północno-zachodniéy, dał się słyszyć łoskot podobny do wystrzałów z broni ognistéy; poczem ukazał się słup goreiący niezmiernéy wysokości, który tak wciąż płonął przez trzy godziny, a niknąc zwolna, nie przenosił nakoniec długości pięciu ćwierci, i w tym ieszcze stanie przez całą dobę gorzał w powietrzu. Z razu ognisko to zaymowało przestrzeń więcéy niż 600 łokci wzdłuż, na 400 kilkadziesiąt wszerz. Przy okazaniu się któremu towarzyszyły mocne wzruszenia ziemi, iakby łoskoty piorunowe, wulkan ten wy-

rzucał z siebie kamienie skalcynowane z różnych gatunków, i potoki wody, co i dotąd ieszcze wyrzuca, ale z nierównie mnieyszą siłą. Mieysce tego zjawiska znayduie się na płaszczyznie maiącéy około 2 wiorst obwodu, położonéy na szczycie iednéy z gór otaczaiących nas od południa, północy i zachodu, w równi ze szczytami gór innych, niepospolicie wysokich. Płaszczyzna ta na wschód prowadzi ku morzu Kaspiyskiemu, pochyłością dwudziestu wiorst gruntu, zaczynaiącą się w północnéy iéy stronie. Nie odkryto na niéy żadnego krateru, iak się zwykle zdarza w podobnych razach; i przeciwnie mieysce, skąd słup ognisty wytrysnął, wzdęło się ieszcze do wysokości pięciu ćwierci, gdzie niegdzie zaś mniéy troche; iestto dziś iakby grunt skopany ręką człowieka, i złożony z kamyków skalcynowanych, twardych skorup glinianych, i innych materyy przepalonych, które się ieszcze niezupełnie dały rozpoznać, bo dotąd zaledwo można chodzić po téy przestrzeni, a i to z iak naywiększą ostrożnością. Dotąd, płomień mieyscami bucha, nawet na całéy przestrzeni gdziekolwiekby ziemię poruszył. Ogień ten niepodobny iest w niczem do ognia, który o 30 ztąd wiorst pali się przy kościele Indyanów: iest koloru czerwonego, nie wydaie żadnéy woni, i powietrza bynaymniéy nie zaraża; gdy tymczasem ogień kościoła iest bladawy, roni w znacznéy ilości gaz kwas siarczany, i okoliczną atmosferę czyni trudną do oddychania. W południowéy części kolistego okręgu nowego tego wulkanu, znayduiemy źródło mętnéy wody, z któréy nieustannie wydobywaią się bąble na pół stopy wosokie i półtory maiące w obwodzie; błotnista ta materya wyrzuca często słupce na arszyn (cali 32) i więcéy w górę; samo źródło ma około 15 arszynów średnicy. Przesłano nam tu kawałki lawy tego wulkanu: zdaią się być złożone z kamienia wapiennołupkowego połączonego z drobnemi bardzo cząstkami i małemi słoiami talku; z iednéy strony podobne są do kryształów rhomboidalnych wapiennego spatu, napoione zapachem nafty, któréy zapalenie się podsyciło zapewne ten wulkan wydęty. Jeden z urzędników górnictwa posłanym został na mieysce, dla wybadania z iak naywiększą pilnością teraźnieyszego stanu rzeczy i szczegółów tak nadzwyczaynego zjawiska.“

(Gaz. handl.)

Pszczoła północna umieściła następuiący wyiątek z listu prywatnego z dnia 6. Stycznia: „Pewny mieszkaniec wioski Mtahet, niegdyś stolicy Georgii, przygotowuiąc rolę na zasiew, wyorał niewielkie naczynie, kruszące się na drobne cząstki, pełne srebrnych pieniążków, między któremi wyraźnieysze dowodzą pochodzenia z czasu dynastyi Sassanidów, bite na 800 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.“

Turcya.

Naynowsze wiadomośći udzielone pod tym napisem w ostatnich numerach Powszechnéy Gazety: Z Odessy, dnia 1. Lutego. Od nadeyścia ostatnich wiadomości z Konstantynopola wraz z naszą tameczną kancellaryą, wszystko tu woienną przybiera postać. Gubernator nasz iest bardzo zatrudniony. — Z Jass, d. 4. Lutego. Podług odebranego téy chwili z Gallaczu doniesienia, odczytano we wszystkich tureckich twierdzach naddunayskich ferman sułtański, zakazuiący pod karą śmierci wszystkim tureckim żołnierzom samowolnego przestępowania granicy obu xięstw Mołdawii i Wołoszy pod iakimkolwiek bądź pozorem. — Z Konstantynopola, dnia 25. Stycznia. Ostre środki rządu trwaią wciąż, i dokuczaią wszystkim Frankom i chrześcianom. Do dnia dzisieyszego rachuią iuż 16,000 katolickich Ormianów, którzy musieli stolicę opuścić. Naymaiętnieysi prymatowie między nimi, w liczbie 12, są aresztowani. — Zwołani do stolicy Ayanowie (zwierzchnicy prowincyalni) zabieraią się do odiazdu. Przed odiazdem każe ich Sułtan po iednemu wzywać do siebie i przypominaiąc im Hattischeriff z dnia 18. Grudnia zachęca ich sam, ażeby się starali o dopełnienie zawartych w nim rozkazów. Niektórych obdarzył kosztowną bronią, napominaiąc, ażeby iéy użyli ku obronie islamizmu. Pomimo téy woiennéy postaci spokoyność panuie w stolicy, ale między chrześcianami naywiększa trwoga. Wszystkie kościoły rzymsko - katolickie zostały za wyraźnym fermanem zamknięte, i pod karą wygnania lub śmierci nie-

wolno żadnemu katolikowi bywać w innym iak tylko w ormiańsko-schizmatyckim kościele. Hattischerif z dnia 18. Grudnia uważany iest za przepowiednią naysurowszych kroków przeciw wszystkim chrześcianom, a mianowicie też iuż za uboczne wypowiedzenie woyny Rossyi, przeciw którey nieprzezwyciężoną wyraża nieufność.

(*Dokończenie przerwaney w przeszłey gazecie odezwy z dnia 18. Grudnia.*)

„Wysoka Porta dawała kilkakrotnie na piśmie i ustnie potrzebne odpowiedzi w urzędowey formie i zgodnie z traktatami. Chociaż zaraz od początku przewidywać było można cel Franków, i wszystko wskazywało, iż nareszcie szabla będzie musiała odpowiedzieć na ich propozycye, to wszelako wysoka Porta, aby spokoyność muzułmanów niezostała naruszoną, a z drugiey strony aby potrzebny czas zyskać do uzbroień woiennych, starała się ile możności puszczać rzecz w odwłokę przez zaspokaiaiące odpowiedzi i urzędowe narady, w których przedstawiano hańbę i szkodę, iakieby z propozycyy trzech mocarstw dla państwa i narodu wynikły. Wspomnieć tu także należy, że, lubo poczynione przez Rossyan roku zeszłego w Białogrodzie we względzie wynagrodzeń, i mianowicie pod względem Serwian żądania, niebyły wcale tego rodzaiu, ażeby uiszczonémi być mogły, przychylono się iednak do nich, iakkolwiek nieprzyiemnémi były, z potrzeby, aby korzystaiąc z téy pory, zawrzeć można traktat dla dobra narodu muzułmańskiego. Wszystkie niemal artykuły pomienionego traktatu zostały dotąd przywiedzione do skutku, rozpoczęte iuż też były narady względem wynagrodzeń i względem Serwii, i lubo i te okoliczności nie były tego rodzaiu, iżby w dobry sposób mogły być załatwione, to wszelako wzięte były na uwagę. Lecz Rossya nieprzestała i na tém; zaprowadzone przez Wysoką Portę zmiany woyskowe wzniecały w niey obawę; czuła ona, iż to odrodzenie mogłoby kiedykolwiek zwalić na nią klęskę, którą ona islamizmowi gotowała. Odtąd uwzięła się niedać miru muzułmanom. Rossya i Francya umówiły się, aby owę wyżey nadmienioną wolność siłą wymódz. Od roku żądały te trzy mocarstwa równocześnie wolności dla Grecyi przez swoich Posłów, urzędownie i otwarcie, iako zupełnie prostego dobrodzieystwa. Ani prawa, ani rozum, ani polityka, ani religia niepozwalały wysokiey Porcie przystać na to. Byłoby to oburzyło naród muzułmański, i być to nigdy niemoże, ażeby na to zezwoliła. Starał się rząd ottomański, odwieśdź Posłów wszelkiemi powodami i odpowiedziami od ich żądań, lecz wszelkie iéy przełożenia żadnego niemiały skutku. Dumne z swéy potęgi, nalegały niezmiennie i bezwarunkowo o przyięcie ich żądania, i nareszcie w ciągu tego roku wyprawiły swe floty na śródziemne morze. Tamowały one widocznie eskadry ottomańskie i egipskie, przeznaczone ukarać powstańców, w natarciu na wyspy. Obie te eskadry przymuszone były wbiedz do portu Nawaryńskiego, gdzie spokoynie czekały na rozkazy wysokiéy Porty, gdy za iednym razem rossyiskie, angielskie i francuzkie floty zawinąwszy nibyto poprzyiacielsku do tego portu, wszystkie trzy razem strzelać poczęły. Zna każdy klęskę, iaką flota cesarska poniosła. Gdy tym sposobem trzy mocarstwa oczywiście złamały traktaty i woynę wydały, służyło więc wysokiéy Porcie prawo użycia odwetu, i obeyścia się przedewszyskiem wcale inaczéy z trzema Posłami, ich rodakami i okrętami, które się tu znaydowały. Że zaś Posłowie tych trzech mocarstw starali się usprawiedliwić oświadczeniem, iż dowódzcy floty cesarskiéy dali powód do bitwy, Porta przeto maiąc wzgląd na okoliczności zachowała i teraz ieszcze milczenie, iako ostatni środek polityki. Ale niewierni zapomnieli o pomiarkowaniu; i nietylko nieodstąpili na chwilę od żądania przyięcia ich proiektu tyczącego się niepodległości Grecyi, ale owszem coraz się natrętnieyszymi stawali, daiąc przezto poznać zdradzieckie zamiary Franków względem ludu muzułmańskiego. Jasna to iest rzecz, że dotąd Porta iedynie dla pozyskania czasu po przyiacielsku z nimi obchodziła się tak w podawanych notach iako i w naradach od kilku tygodni odbywanych; kilkakrotnie oświadczała Ministrom, że Grecy, gdyby się poddali, otrzymaią nieograniczone przebaczenie winy, że im powrócone zostaną dobra i posia-

dłości, że będą żyć w pokoiu zupełnym, że im daruiemy wszystkie od czasu powstania zaległe podatki; a oprócz tego iescze Porta iedynie w celu zrobienia przysługi trzem mocarstwom daruie im haracz iednoroczny; nareszcie że im wszelkie nada swobody i przywileie, iakie tylko zgodzić się mogą z położeniem narodu opłacaiącego haracz; ale nie pozwoli na nic, coby miało występować za granicę tego ich stanu. A chociaż wysoka Porta prosiła Ministrów w ciągu narad, aby każdy z nich swóy dwór uwiadomił o tych przyiacielskich oświadczeniach i sprawiedliwych wymówkach, i niezwłocznie im doniósł, że aż do nadeyścia ich odpowiedzi ta amnestya ze strony Porty zachowaną będzie; to przecie to wszystko do tego iedynie posłużyło, aby ich dumę i pychę powiększyć i wszyscy trzéy obstawali przy swoiém uparcie, że nic nie przyimą, ieżeli Grekom nie będzie oddana Morea i okolica Aten, którą oni kraiem Hellenów nazywaią, i mieszkańcom wysp greckich nie będą nadane przywileie, których żądaią; że owszem w przypadku dalszego oporu ze strony Porty natychmiast odiadą. Obecnie rzecz tak się ma: Gdybyśmy z naszéy strony przez wzgląd na ich postępowanie i związek woyny (od któréy niech nas P. Bóg broni) unikaiąc za rzecz potrzebną uważali, przyznać niepodległość Grekom, — od czego niechay nas P. Bóg broni! — tobyśmy przez to zarazie rewolucyinéy otworzyli wrota do wszystkich Greków w Europie i Azyi; którzy wkrótce ogłosiliby swą niepodległość, usunęliby się od powinności płacenia haraczu, w parę lat podbiliby wspaniałomyślny naród muzułmański i wcale na karkiby nam wstąpili. Widoczna iest rzecz, że skutkiem tego byłoby — ach! zniszczenie naszéy religii i naszego państwa. A tak widzi każdy, że przy tak wielkiém Muzułmanów mnóstwie, którymi dzięki Bogu napełniony iest nasz kray w Europie i Azyi, postąpilibyśmy przeciwko naszéy religii i prawom, gdybyśmy z obawy woyny stali się przyczyną upodlenia religii; to bowiem byłoby tyle, co własną ręką podłym niewiernym wydać nasze prowincye, żony, dzieci i całe maiątki. Prócz tego uważyć sobie i to powinniśmy, że, kiedy niegdyś niewierni nad całym światem panowali, od chwili ukazania się (za co niech P. Bogu będą dzięki!) naszéy religii, i za wsparciem wszechmocnego, zacząwszy od czasów szczęśliwych naszego Proroka aż do dni teraźnieyszych, bracia nasi muzułmańscy, którzy przed nami żyli, ożywieni uczuciem religii i potęgi, nigdy w walce nie liczyli niewiernych; ale iednomyślnie działaiąc, krocie razy niezliczone krocie niewiernych pobili, i orężem wiele prowincyy i kraiów zdobyli. Tak też i dzisiay póydzie, ieżeli połączeni sercami na drodze Pana wystąpiemy do boiu. Albowiem za pomocą Wszechmocnego i iego Proroka, idąc śladem innych świętych naszéy religii, niezawodnie świetne odniesiemy zwycięstwa. Zostańmy więc stale przy naszym uporze nieprzyimowania niedorzecznych propozycyy wspomnionych trzech mocarstw. Jeżeli one uznawszy słuszność naszego oporu odstąpią sprawy Greków, tém lepiéy dla nas; ale gdyby koniecznie miały obstawać za przyięciem ich podań, to przypomniymy sobie, że wszyscy niewierni iednym są narodem (słowa Mahometa), i że, gdyby się nawet wszyscy przeciwko nam spiknęli, my z naszéy strony w zupełném zaufaniu w Bogu i naszym Proroku postanowiliśmy wszyscy wziąść się do broni dla bronienia religii i państwa; i że wszyscy Baszowie, Ulemowie, Magnaci państwa, i gdyby tego było potrzeba, wszyscy Muzułmanie iedno tylko stanowią ciało. A tak ta woyna nie iest podobna do żadnéy z dawnych; nie iest to woyna narodu z narodem o granice: nie, iak się właśnie okazało, zamiarem niewiernych (niechay nas P. Bóg od nich uwolni!) iedynym iest, wyniszczyć naród muzułmański na ziemi i zdeptać religią Mahometa. Jestto więc woyna religiyna i narodowa, do któréy należeć bogaci i ubodzy, wielcy i mali, słowem wszyscy Muzułmani powinni sobie mieć za powinność. Dla tego niechay nikomu nie przyidzie do głowy żądać żołdu; owszem nikt maiątku ani krwi szczędzić nie powinien; nikt tego zaniedbywać, czego godność Muzułmana wymaga. Połączmy tedy nasze serca i całe siły aż do ostatniéy kropli krwi poświęćmy dla świętéy religii. To bowiem iest koniecznie potrzebne; bo bez tego ani na tym ani na tamtym świecie nie ma zbawienia. Ufaymy więc w Bogu, że dumnych

niewiernych, nieprzyiacioł wiary naszéy wszędzie wyniszczemy, a zwycięstwo wszędzie Muzułmanów wieńczyć będzie. Takie iest położenie rzeczy. Oby ci, co mało maią religii w sercu, usłuchali tego i zastanowili się nad tém; a iesteśmy przekonani, że sercem i myślą z nami się połączą, ażeby dla utrzymania wiary naszéy i państwa i dla zbawienia duszy swoiéy wspólnie z nami działali, i z wszelkim zapałem bronili religii. P. Bóg niechay z nami będzie!

Austrya.

Z Wiednia, dnia 19. Lutego.

Stolica, a z nią Monarchia, obchodziła dnia 12. święto prawdziwie serce poruszaiące! — Sześćdziesiąt lat temu, gdy w dniu tym pobożna Monarchini Marya Teressa, w przepełnioném uczuciu swoiego macierzystego serca, ogłosiła zebranym w teatrze przydwornym mieszkańcom Wiednia, urodzenie swoiego wnuka, Franciszka, teraz szczęśliwie nam panuiącego Cesarza, a zgromadzenie radosném przeczuciem przeięte, szczęśliwe to poselstwo hucznemi przyięło okrzykami. — Od téy chwili upłynęło sześćdziesiąt lat pełnych zmian; lecz to, co wówczas serca poruszało, nie podległo zmianie i ta sama radość rozlega się znowu dzisiay w obszernieyszém kole od iednego do drugiego końca Monarchii. — Ponieważ owo uczucie przeistoczyło się u nas w rzeczywistość, więc ludy Austryi przekonane o swoiém szczęściu błogosławią dzień, w którym przed sześćdziesiąt lat dała im Opatrzność Franciszka sprawiedliwego, dobrego, którego oycowskiéy troskliwości winny swoie utrzymanie i swoię pomyślność! — Ten szczęśliwy dzień iest zawsze powszechném świętem licznych narodów pod Jego łaskawym berłem połączonych, które go zawsze z jednakowém uczuciem miłości, uszanowania, uległości i wierności obchodzą! — I obywatele Wiednia zgodzili się w życzeniach, aby dzień ten obchodzić w sposobie odpowiadaiącym godności święta i ich sposobowi myślenia ku Naylepszemu z Monarchów. Ponieważ Magistrat za naywyższém zatwierdzeniem przyiął na siebie kierowanie tą uroczystością, przeto dnia tego rano o godzinie 11. odśpiewano w kościele metropolitalnym S. Szczepana hymn S. Ambrożego, przy wystąpieniu milicyi i wystrzałach z dział na wałach zatoczonych, poczém odprawiono uroczyście wielką Mszą, a wieczorem miasto rzęsisto oświecono. Rano wszyscy cisnęli się do Świątyni Pana, dawcy wszelkiego dobra, aby mu z pobożnością złożyć naygorętsze dzięki, za dar nieoceniony, który nam mądra iego Opatrzność przed sześciądziesiąt lat dała, i błagać iego dobroci naygoręcéy, by nam naylepszego Oyca kraiu — naydroższy przedmiot naszéy miłości i naszego uwielbienia, i wszystkich życzeń i uczuć naszych — ieszcze długo zachować raczył! —

Dnia 14. m. b. odiechał ztąd Margrabia Barbacena, król. Brazyliański General Porucznik do Londynu.

Rozmaite wiadomości.

Od dnia 1. Marca r. b. zacznie w Warszawie wychodzić nowe pismo peryodyczne „Motyl."

Tamże ogłoszono Prospekt na dzieło, pod Tytułem: „Środki do polepszenia pszczólnictwa, i sposoby hodowania pszczół w prowincyach polskich, podług teraźnieyszych zasad, gruntuiących się na rzeczywistych doświadczeniach."

Wkrótce ukończony zostanie w Warszawie u Łątkiewicza, druk dziełka z rycinami, pod tytułem: „Proiekt drogi pod rzeką Wisłą, dla połączenia Warszawy z Pragą;" z dołączonem opisaniem i porównaniem systematu pod rzeką Tamizą w Londynie. Obeymuie on razem prawidła i sposoby upowszechnienia dróg podziemnych w kraiu Polski, z wykazaniem ich korzyści, iako naybezpieczniejszych, naytrwalszych i naytańszych. Przez A. Idźkowskiego, architekta, członka akademii florenckiéy sztuk pięknych.

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Nru 18.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 1. Marca 1828.)

Rozmaite Wiadomości.

Znany z równym zaszczytem z swoiego poetycznego i prozaicznego pióra Pan Franciszek Sal. Dmochowski, Redaktor Korrespondenta Warszawskiego, tłómacz i wydawca romansów sławnego Skotta, ogłosił niedawno prospekt na Zbiór celnieyszych autorów Polskich, pod tytułem: *Biblioteki narodowéy* wyiść maiący. „Zachęcony — słowa przedsiębiercy — pomyślném powodzeniem przekładu wybranych Romansów Waltera Skotta, za cenę zniżoną wydanego, poczytuię za obowiązek uiścić się z przyrzeczenia, które oświadczyłem w prospekcie do tegoż przekładu, i zaiąć się edycyą autorów oyczystych za cenę iak tylko można nayumiarkowańszą. — Jeżeli dzieło rozrywkę samą na celu maiące, przychylne u ziomków znalazło przyięcie, tém śmieléy spodziewać się mogę, że każdy miłośnik literatury oyczystéy, każdy oyciec familii, każdy z młodzieży sposobiący się do wyższych nauk, każdy obywatel w zaciszu domowém osiadły, wspierać zechce przedsięwzięcie, daiące do upowszechnienia skarbów ięzyka narodowego. Ogłaszam więc prenumeratę na zbiór pisarzów polskich, pod tytułem *Biblioteki narodowéy* wyiść maiący. Zbiór ten składać się ma tak z nowszych iak z dawnieyszych autorów i częścami wychodzić będzie. Format *Biblioteki Narodowéy*, podobny będzie do teraźnieyszéy edycyi autorów Polskich Korna. Tom każdy obeymować ma naymniéy 240 stronic, druk będzie nowy, papier biały berliński. Oprócz tego na czele pism każdego autora, umieszczona będzie wiadomość o iego życiu i dziełach, a tam gdzie tego okaże się potrzeba, dawane będą obiaśnienia historyczne i ięzykowe. Prenumerata za ieden tom kosztuie Złt. pol. 3. Część pierwsza B. N. składać się będzie z tomów 12 i obeymować autorów: Trembeckiego, Zabłockiego, Kniaźnina. Ze starożytnych zaś pisarzy naszych, którzy prócz autorów w Zbiorze Mostowskiego obiętych, prawie są nieznanymi, uczyniony będzie wybor ich celnieyszych płodów. W następnych częściach umieszczani zostaną inni klassyczni autorowie nasi, których możność i okoliczności wydać dozwolą. Prenumeratorowie zapisuią się na całą część i stósownie do woli, albo złożą Złt. 36 za całe tomów 12, albo też po Złt. 9 za 3 tomy, a przy odbieraniu 3., 6. i 9. tomu, zapłacą po Złt. 9 dalszéy prenumeraty. Nikomu nie będą wydane tomy za które nie zapłacił, dopóki następnéy opłaty nie złoży. (Prenumerata w Poznaniu przymie się u Pana Munka, księgarza, oraz w Bydgoszczy także u tego księgarza.)

Towarzystwo śpiewu przy kościele Ś. Pawła w Lipsku mianowało P. Elsnera, Rektora głównéy szkoły muzyki w Warszawie, członkiem swoim honorowym.

Między różnemi nowo-wynalezionemi machinami w Anglii, iest także machina doiąca krowy!

Dziennik Berliński pod tytułem: „*Berliner Conversations-Blatt für Poesie, Litteratur und Kritik*" w Nr. 231 do umieszczonego w przekładzie iednego z listów Jana Sobieskiego, następuiący wstęp uczynił.

Bitwa pod Wiedniem.

List tryumfalny dla Chrześciaństwa.

Mordercza bitwa w porcie Nawarynu, chwalebna i iedyna w dzieiach, ponieważ gromy

dział zdaią się zwiastować niepodległość Grecyi wzdłuż wybrzeża trzech części świata, ponieważ ią zwiedziono w niepodobnéy do wyboczenia skalistéy zatoce, ponieważ Anglicy i Francuzi pierwszy raz ściśle skoiarzeni łącznie na morzu walczyli, ponieważ prawie całe Chrześciaństwo zdawało się przez trzy potężne europeyskie mocarstwa morskie być reprezentowaném, — Chrześciaństwo w roku 1827 połączone przeciw dawnemu i wiecznemu chrześciańskiéy oświaty nieprzyiacielowi, — ta świetna walka przywodzi na pamięć dwie wielkie bitwy, których pamiątka niemoże dosyć głośno wnukom być powtarzana.

Nieśmiertelny Cervantes opiewał bitwę pod Lepanto; ale co ią z ostatnią walką z Turkami nayściśléy łączy i wiele uwag nastręcza, iest to: że pierwsze demonstracye flot nieprzyiacielskich i pierwsze kroki nieprzyiacielskie wydarzyły się pod Nawarynem, i że Jan Xiążę Austryacki wówczas połączonemi Chrześcian dowodził flotami.

W iesieni przed stu trzydziestu czterema laty tureckie ordy w niewidzianéy dotąd sile obległy miasto Wiedeń; mimo bohaterskiéy iego mieszkańców i walecznego Starhemberga obrony, stolica Austryi bliską była nayokropnieyszego upadku. Wtedy to pozbawiony ratunku Leopold, wzywał całego Chrześciaństwa o pomoc, a pomoc stanęła, mała wprawdzie co do liczby, lecz wielka męztwem i ufnością; szlachta i wszystkich narodów woiownicy złączyli się z rycerskim Królem polskim; a Jan Sobieski z Łysey góry pod Wiedniem zbił 300,000 niewiernych i cesarzowi Wiedeń i iego państwo ocalił. Była to iedna z naywiększych i nayświetnieyszych bitew, iakie kiedy zwiedziono. Niebyło ieszcze naówczas *Dostrzegacza Austryackiego*; inaczéy bylibyśmy z niego udzielili autentyczną wiadomość o tym wielkim dniu, który zapewne dla wszystkich Austryaków iest wiecznie pamiętnym. Ale za to Król rycerski napisał dwa listy do swéy małżonki, które wieczno-trwałym pozostaną pomnikiem iak się sława bohatérska i szczęście, z pokorą i niewinną koiarzy radością. (Tu następuie wiadomy list Jana III. z namiotów Wezyra dnia 13. Września.)

Skąd powstało nazwisko, Porta Ottomańska?

Mostader ostatni Kalif z linii Abbassydów, pierwszéy dynastyi, kazał schować pod progiem głównéy bramy swego pałacu w Bagdadzie, sztukę sławnego kamienia czarnego z Meczetu Mekki, aby uczynił tę bramę szanownieyszą dla swoich poddanych. Próg ten dosyć był wzniesiony i nikt nań nie wstępował tylko na klęczkach przyłożywszy kilka razy czoło i usta do kamienia, który za świętość poczytywano. Trzeba było iść przez tę bramę, chcąc prosić o iaką łaskę Kalifa. Wnet tę świętą i szanowną bramę nazywano szczególnym wyrazem Porta i brano ią w potocznéy mowie, za pałac, dwór, mieszkanie panuiącego, dla którego nayszanownieysze i naypodleysze wyrządzano obrzędy. Takie użycie przeszło do Turków i Persów, a Ottoman i Cesarz turecki przydał do słowa Porta, Ottomańska.

(W przesz. Nrze w wierszu 8. od dołu na pierw. kolum. str. 202. zamiast „niezamieszkałych" czytać należy „zamieszkałych.")

Doniesienie Literackie.

Niechąc się dłużéy trudnić sprzedawaniem *Waltera Skotta* tłumaczenia Dmochowskiego; a to z przyczyny podanych mi warunków i doznanych przy tém nieprzyiemności, upraszam szanownych Prenumeratorów, ażeby dalszy ciąg tego dzieła za złożeniem moiego kwitu w księgarni J. A. Munka odebrali.

Karól Antoni Simon.

PODZIĘKOWANIE.

JW. Hrabia Mielżyński, dziedzic dóbr Chobienice i innych, iuż pokilka razy na budowle w tuteyszém mieście potrzebne drzewo z borów swych darować raczył. Urząd mieyski tém przyiemnieyszy widzi obowiązek podziękowania Mu za to publicznie, ile dary te w naywiększéy potrzebie dla szpitala biednych ofiarowane zostały.

Babimost, dnia 25. Lutego 1828.

Magistrat i Rada mieyska.

OBWIESZCZENIE.

Dom murowany pod Nr. 195. na rogu Koziéy ulicy, przy nowym tuteyszym rynku poło-

żony, dotąd pod nazwiskiem 5 panien szlacheckich znany właściwie na fundusz 5 uczciwych Matron przeznaczony, przedanym być ma drogą licytacyi publiczney więcey ofiaruiącemu.

Termina tym celem wyznaczaią się trzy, to iest na

dzień 17. Marca,
dzień 15. Kwietnia i
dzień 19. Maia r. b.,

zawsze przed południem o godzinie 10. w sali ratuszney sessyonalney.

Warunki licytacyi przeyrzeć można codziennio w czasie godzin służbowych w Registraturze władzy podpisaney; pomiędzy warunkami znayduie się i ten, iż stawaiący do licytacyi winien iest złożyć kaucyą w kwocie 300 talarów.

Poznań, dnia 2. Lutego 1828.

Nad-Burmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Iż Ernestyna Antonina Ur. Schiefer i kupiec Jakób małżonkowie Traeger, podług czynności sądowey z dnia 13. Listopada r. z. po doyściu przez pierwszą doletności wspólność maiątku i dorobku wyłączyli, podaie się ninieyszém do wiadomości.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Iż Sara z Scherców i kupiec Nathan Berel małżonkowie Chareg, podług czynności sądowey z dnia 5. Lutego r. b., po doyściu przez pierwszą doletności, wspólność maiątku i dorobku wyłączyli, podaie się ninieyszém do wiadomości.

Poznań, dnia 7 Lutego 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Należące do massy likwidacyiney Felicyana Zołtowskiego, w Powiecie Bukowskim położone dobra

a) Cieśle na 13,959 Tal. 1 srbr. gr. 8 fen.
b) Zborowo 22,973 — 22 — 6 —

ogółem 36,932 Tal. 24 srbr. gr. 2 fen.

sądownie otaxowane, na wniosek Kuratora massy téyże, drogą potrzebney subhastacyi naywięcey daiącemu sprzedane być maią.

Termina licytacyine
na dzień 30. Stycznia,
na dzień 29. Kwietnia,
na dzień 30. Lipca 1828.

zrana o godzinie 9tey, z których ostatni iest zawity, przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Mioduszewskim, w izbie instrukcyiney Sądu naszego, wyznaczone zostały.

Ochotę kupna i do posiadania zdolnych, wzywamy, aby na terminach tych, osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników się stawili i licyta swe podali, poczem naywięcey daiący, ieżeli prawna iakowa nie zaydzie przeszkoda, przysądzenia spodziewać się może.

Licytuiący, nim do licytacyi przypuszczony być może, Tal. 1500 kaucyi deputowanemu złożyć powinien.

Warunki w Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 24. Września 1827.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Wierzyciela iednegoż nad maiątkiem byłego Taynego Konsyliarza handlu morskiego Wilhelma d'Rappard w Pniewach dziś w samo południe konkurs otwarty został.

Zapozywamy przeto wszystkich tych, którzyby do massy téy pretensye mieć sądzili, aby się na terminie konnotacyinym przed Radzcą Sądu Ziemiańskiego Decker na

dzień 1. Lipca r. b.

o godzinie 9. wyznaczonyn, osobiście lub przez prawnie dozwolonych Pełnomocników stawili, pretensye swe podali i udowodnili.

Niestawaiący spodziewać się może, iż z pretensyami swemi do massy oddalony będzie i wieczne milczenie względem innych Wierzycieli mu nakazane zostanie.

Tym zaś wierzycielom, którym tu zbywa na znaiomości Ur. Mittelstaedta, Guderiana Kommissarza sprawiedliwości i Ur. Giżyckiego Sędziego Ziemiańskiego na Mandataryuszów przedstawiamy.

Poznań, dnia 14. Stycznia 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ARESZT OTWARTY

Nad maiątkiem byłego Taynego Konsyliarza handlu morskiego Wilhelma d'Rappard w Pnie-

wach na wniosek Wierzyciela iednegoż konkurs otwarty został, i godzina otwarcia dziś w samo południe postanowioną została.

Zalecamy przeto wszystkim tym, którzy od dłużnika tego cokolwiek w pieniędzach, effektach, kleynotach, lub dokumentach u siebie w zachowaniu maią, aby z nich naymnieyszego szczegułu nikomu niewydawali, owszém nam natychmiast wiernie o tém donieśli i takowe pieniądze, effekta i dokumenta z zastrzeżeniem swych praw, które im do nich służą do depozytu Sądu naszego złożyli, w przeciwnym bowiem razie nastąpiona wypłata czyli wydanie za nie nastąpione uważane i na dobro massy powtórnie ściągnione będzie. Posiadacze zaś takowych pieniędzy i effektów, którzyby takowe zataili lub zatrzymali pomimo tego oczekiwać mogą, iż prawa swe do nich miane zastawne lub inne utracą.

Poznań, dnia 14. Stycznia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Na dziedzińcu tuteyszym Sądu Ziemiańskiego sprzedawane będą za gotową zapłatę naywięcéy daiącemu na

dniu 4. Marca

o godzinie 10. zrana przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego de Randow następuiące po zmarłym Rotmistrzu Grawert pozostałe przedmioty, iako to: półkryta na dwóch rysorach wisząca bryczka, dwa siwe konie do zaprzęgu, koń kasztanowaty wierzchowy i dwa zupełne rzędy na konie.

Ochotę kupna maiących wzywamy.

Poznań, dnia 25. Lutego 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Z strony podpisanego Król. Pruskiego Sądu Ziemiańskiego zapozywa się Jana Tyrakowskiego, który przed 36 laty z mieysca zamieszkania swego, to iest z miasta Kobylina się oddalił i od tego czasu o życiu i pobyciu swoim żadnéy nie dał wiadomości, tudzież sukcessorów i spadkobierców iego pozostać się mogących, aby się w terminie

dnia 12. Listopada 1828.

o godzinie 9téy zrana przed deputowanym Ur. Porawskim Referendaryuszem w mieyscu posiedzenia Sądu naszego lub też przed terminem tymże osobiście lub na piśmie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, w przeciwnym razie Jan Tyrakowski za zmarłego uznanym i maiątek iego wylegitymować się mogącym sukcessorom iego wydanym zostanie.

Krotoszyn, dnia 29. Listopada 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

DZIERZAWA DOBR.

Dobra szlackeckie Choyno, nowe i stare z przyległościami, położone w Powiecie Krobskim, a do pozostałości niegdyś Anzelma Pomorskiego należące, w drodze exekucyi w trzechletnią dzierzawę, to iest od S. Jana 1828. aż do tegoż czasu 1831 roku, naywięcéy daiącemu przez publiczną licytacyą wypuszczone być maią.

Ochotę do podięcia dzierzawy maiących zapozywamy na termin w tym celu na

dzień 10. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 9. w naszéy Izbie instrukcyinéy przed delegowanym W. Gregor, Sędzią Ziemiańskim naznaczony z nadmienieniem, iż warunki dzierzawy każdego czasu w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Wschowa, dnia 24. Stycznia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.